



krótko

Już otwarte

STARACHOWICE. Po dwóch latach Muzeum Przyrody i Techniki znów jest otwarte dla zwiedzających. Przerwa spowodowana była realizacją projektu „Regio Ferrea – renowacja i adaptacja na cele kulturalne zabytkowej Huty Żelaza w Starachowicach”. Przeprowadzone prace miały na celu gruntowne przystosowanie zabytkowych obiektów na potrzeby nowoczesnego muzeum.

Dziękuję

DIECEZJA. Caritas Diecezji Radomskiej w ramach akcji 1% zebrała 332 tys. zł. – Dziękuję wszystkim, którzy po raz kolejny nam zaufali i przekazali swój procent podatku – mówi ks. Grzegorz Wójcik, dyrektor diecezjalnej Caritas.

Kolejny raz pokazaliśmy, że sprawą dla nas nieobojętną jest **wsparcie uzdolnionej młodzieży.**

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” jest żywym pomnikiem pamięci pontyfikatu Jana Pawła II. Dzięki jej działalności może się uczyć i studiować blisko stu uczniów i studentów z naszej diecezji. – Najstarsi kończą studia. Najmłodszy to gimnazjaliści, którzy korzystają ze wsparcia Fundacji – mówi ks. Dariusz Kowalczyk, kapłan naszej diecezji, pracujący w warszawskiej centrali Fundacji.

Zbieranie ofiar przed kościołami do puszek to jeden z punktów tego dnia. Anna Ryngiel i Martyna Gadeńska zbierały datki przed radomskim kościołem pw. Chrystusa Kapłana. – Naszą zbiórką chcemy wesprzeć uzdolnioną młodzież, która dzięki temu będzie mogła się uczyć i studiować – mówią wolontariuszki.

X Dzień Papieski w naszej diecezji

Pospolite ruszenie



EWIJA MEZYK

„Nie ma lepszego od Jana Pawła Drugiego” – śpiewali uczniowie kl. III a z SP nr 32 w Radomiu. Żółte chusty były znakiem, że kwestują na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”

Ks. Leszek Sokół, proboszcz opoczyńskiego parafii pw. Nawiedzenia NMP, zapraszał w tym dniu na papieskie kremówki. W Szydłowcu po Mszach św. wierni mogli oglądać pokaz multimedialny przybliżający pontyfikat Jana Pawła II. Inicjatywą było bez liku. Wśród nich po raz drugi zorganizowano czytanie dzieł Jana

Pawła II przed radomskim kościołem garnizonowym. – W tę akcję zaangażowali się uczniowie szkół podstawowych nr 32 i 34. Na rzecz Fundacji zebrałmy niemal tysiąc złotych – mówi Ewia Mezyk, katechetka, a zarazem przewodnicząca diecezjalnej komisji stypendialnej Dzieła Nowego Tysiąclecia. **Ks. Zbigniew Niemirski**

Wrzucić swój grosz do studni



ARCHIWUM KS. MIROSLAWA BUJAKA

DOUMAITANG W KAMERUNIE. Mieszkańcy tej wioski czekają na naszą pomoc

W Doumaitang w Kamerunie stoi tylko stara kaplica w formie hangaru oraz domek z desek służący jako plebania. Nie ma prądu i jest zbyt daleko do anten sieci komórkowych. A przede wszystkim nie ma wody. Budowa studni będzie tam jednym z priorytetów w pracach przy tworzeniu parafii. W tej wiosce, należącej do diecezji Doumé Abong-Mbang, proboszczem został ks. Mirosław Bujak, misjonarz pochodzący z naszej diecezji, od ośmiu lat pracujący w Kamerunie. Nasza redakcja razem z Radiem Plus Radom podjęła inicjatywę wsparcia tej misji. Za tydzień w kościołach naszej diecezji zbierane będą ofiary na jej rzecz. Nasze datki wspomogą budowę studni, która będzie pierwszym krokiem w tworzeniu katolickiej misji i parafii w Doumaitang.

Będą mieli „Orlika”



KRZYSZTOF PRZEŚLAKOWSKI

Zwiedzanie rocznicowej wystawy. Od lewej: bp Henryk Tomasik, ks. Krzysztof Śliwak, dyrektor szkoły Ewa Świercz i Andrzej Jarzyński

SZYDŁÓWIEC. Zespół Szkół im. Jana Pawła II, największy obiekt szkolny w mieście i gminie, obchodził 10. rocznicę powstania. Z tej okazji w kościele w SzydłóWKu Mszy św. przewodniczył bp Henryk Tomasik. Koncelebrowali ks. kan. Adam Radzimirski i gospodarz, ks. kan. Krzysztof Śliwak. W szkole odbyła się rocz-

nicowa akademii, a po niej piknik zatytułowany: „I ty zostań przyjacielem szkoły”. Jak informuje Krzysztof Prześlakowski, burmistrz miasta i gminy Andrzej Jarzyński obiecał uczniom i nauczycielom, że następny kompleks boisk w ramach programu „Orlik” powstanie w przyszłym roku przy ich szkole. **pb**

Nagroda dla księdza



MARTA DEKA

Ks. Walerowicz jest dyrektorem Ośrodka Charytatywno-Edukacyjnego „Emaus” w Turnie oraz pracuje w Caritas Polskiej

WARSZAWA. Ks. Radosław Walerowicz, kapłan naszej diecezji, otrzy-

mał odznaczenie Ambasador SM. Przyznawane jest ono osobom zaangażowanym w podnoszenie świadomości społecznej i upowszechnianie wiedzy o stwardnieniu rozsianym. Uroczystość wręczenia wyróżnień miała miejsce podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim. Laureatami wyróżnienia związanymi z naszym regionem byli także Piotr Szprendałowicz, członek Zarządu Województwa Mazowieckiego, oraz Dariusz Wójcik, przewodniczący Rady Miejskiej w Radomiu. Wśród wyróżnionych organizacji znaleźli się Rycerze Kolumba z Radomia. **mm**

Jubileuszowe spotkanie

JASNA GÓRA. Organizatorem X Pielgrzymki Rodziny Szkół im. Jana Pawła II, której duszpasterzem jest bp Henryk Tomasik, był radomski Zespół Szkół Integracyjnych. Pracująca w tej placówce Irmina Warmiak cieszy się, że z każdym rokiem rośnie liczba uczestników. – Szukać Jezusa, kochać Go i dać o Nim świadectwo – te trzy zasady przypomniał w homilii bp Tomasik blisko 25 tys. uczniom, wychowawcom i nauczycielom – mówi pani Irmina. Rodzina Szkół im. Jana Pawła II to pomysł radomian



ZDZISŁAW SKOMSKI

Wały pod jasnogórskim klasztorem wypełnili pielgrzymi z całej Polski

Małgorzaty i Zbigniewa Gu- **mińskich. mk**

Adorowali

SEMINARIUM. Po wakacyjnej przerwie wznowiono comiesięczne adoracje eucharystyczne, na które zaproszeni są kapłani z Radomia i diecezji. Tradycyjnie odbywać się będą w pierwsze czwartki miesiąca w dużej kaplicy o 20.00. Były organizowane w zakończonym w czerwcu Roku Kapłańskim i będą jego pokłosiem. Pierwszą adorację poprowadzili diakoni. Następne nabożeństwa będą przygotowywać coraz młodsze roczniki alumnów. **zn**



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Październikowa adoracja została połączona z nabożeństwem różańcowym

Powiększona nekropolia

RADOSZYCE. Bp Henryk Tomasik przewodniczył Mszy św., podczas której poświęcono nową część cmentarza. Jak informuje Włodzisław Pietrusiewicz, jest to około 1 ha ziemi. Nowy cmentarz już został ogrodzony murem z czerwonego piaskowca i połączony ze starym chodnikiem z kostki brukowej. W uroczystości razem z wiernymi modlili się księża pochodzący z miejscowej parafii oraz z parafii radoszyckiego dekanatu. Wystąpił chór „Dominanta”, który wykonał kilka pieśni przygotowanych specjalnie na tę uroczystość. Warto tu zaznaczyć, o czym przypomniał proboszcz ks. kan. Józef Tępiński, że poświęcenie nowego cmentarza miało miejsce w 80. rocznicę pierwszego poszerzenia radoszyckiej nekropolii. **md**



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Ks. Jarosław Wojtkun

W 1978 r. Robert Edwards doprowadził do narodzin pierwszego dziecka z probówki. Otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny. W którym kierunku zmierzamy, premiując medycynę pozbawioną wrażliwości etycznej? Dziś in vitro jest rutynową metodą tzw. leczenia bezpłodności małżonków. Metoda ta zakłada konieczność implantacji kilku ludzkich zarodków, aby mogło narodzić się jedno dziecko, pozostałe giną. Inne zamraża się, dając im 50 proc. szansy przeżycia podczas rozmrażania. **Szkoda, że nie przyznano Nobla odkrywcom komórek macierzystych czy też komórek odpornościowych, otwierających perspektywę leczenia chorób uznawanych dziś za nieuleczalne.**

Wypowiedź rektora WSD w Radomiu, moralisty, dla GN

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej: www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska



Jest czas mówienia, czas pisania i czas słuchania...

Część spotkania poprowadził ks. Jacek Wieczorek



Dziennikarze Radia Plus w Turnie koło Białobrzegów

Znani z fal eteru

Spotkali się i dyskutowali, jak skutecznie służyć Kościołowi.

Było to szczególne szkolenie dla dziennikarzy sieci Radia Plus. Wszyscy spotkali się po raz pierwszy od chwili połączenia Radia Plus i VOX FM. Spotkanie było okazją do wymiany opinii i poglądów dotyczących programu. – Świętujemy też 18. urodziny Radia Plus. Mam nadzieję, że osiągnęło wiek dojrzałości, żeby rzeczywiście tworzyć tę silną, katolicką sieć radiową w Polsce, stacji diecezjalnych i nie tylko, bo i zgromadzeń zakonnych – powiedział Marcin Jedliński, dyrektor programowy Radia Plus.

Jak zaznaczył dyrektor, połączenie dwóch radiowych sieci dało możliwość ekonomiczną, aby budować poważne medium.

– Wszystkim dziennikarzom, pracownikom całej sieci Radia



Pogoda sprzyjała rozmowom integracyjnym w plenerze

Plus została przypomniana tożsamość. Czym jest radio kościelne, jakie ono być powinno i na jakie sprawy trzeba zwracać uwagę, aby skutecznie służyć Kościołowi. Aby poprzez poszczególne formy radiowe wspierać lokalnych biskupów. By być medium

opiniotwórczym, kształtującym opinię w duchu katolickiej nauki społecznej, w duchu moralności chrześcijańskiej. Takim głównym wnioskiem było podkreślenie faktu, że żyjemy w czasie zmasowanych ataków na Kościół, dokonywanych przez różnego rodzaju

ZDJEŃCIA KRYSZYNA PIOTROWSKA

ugrupowania. W związku z tym radio powinno umieć odpowiedzieć na tego typu wyzwania, aby móc prezentować czystą naukę, aby móc przekonywająco i wiarygodnie pokazywać rzeczywistość świata, w duchu wartości ewangelicznych – podsumował spotkanie dziennikarzy ks. Jacek Wieczorek dyrektor radomskiego Radia Plus, a zarazem prezes Spółki Producentkiej Plus Polska.

W Ośrodku Edukacyjno-Charytatywnym „Emaus” w Turnie koło Białobrzegów spotkało się ponad 100 pracowników Radia Plus. Zdecydowana większość z nich była tu po raz pierwszy. Czy im się podobało? Na to pytanie tak odpowiadał Marcin Jedliński: – Ośrodek bardzo mi się podoba. Jego wystrój jest elegancji, ale nie ma w nim przepychu. W drzwiach wita gości malowidło Chrystusa, a zaraz później rzeźba Jana Pawła II. Zaskakuje wszystkich przepiękna, malownicza Pizzeria, którą można oglądać przez okno. No i las dokoła! **kgm**

■ R E K L A M A ■

Co się święci w Radomiu

nowy magazyn reporterów radia Plus

poniedziałek - piątek, godz. 16.00

Odwiedź nas: www.radioplus.pl

newsroom@radioplus.com.pl

Plus 90,7 FM
radio RADOM
MIĘSO DNIA

Wierzę, że to powo

ŚWIECKA MISJONARKA. Mogła być profesorem uniwersytetu. Wybrała pracę w buszu, a to dlatego, że **od zawsze wyobrażała sobie, iż pracuje z dziećmi na prawdziwej placówce misyjnej.**

tekst

**KRYSZYNA PIOTROWSKA
MARTA DEKA**

radom@goscniedzielny.pl

Myśl o misjach pojawiła się w jej życiu już wtedy, gdy miała 10, 11 lat. Ale niejednokrotnie odpychała ją od siebie. Jak sama mówi, może dlatego, że bała się z nią zmierzyć. Był rok 2003, przełom kwietnia i maja. Wtedy stwierdziła, że nie może już dłużej zwlekać. Zgłosiła się najpierw do naszej diecezji. W tym samym roku została przyjęta do Centrum Formacji Misyjnej. I tak to wszystko się rozpoczęło. Dzięki Bogu trwa do dnia dzisiejszego.

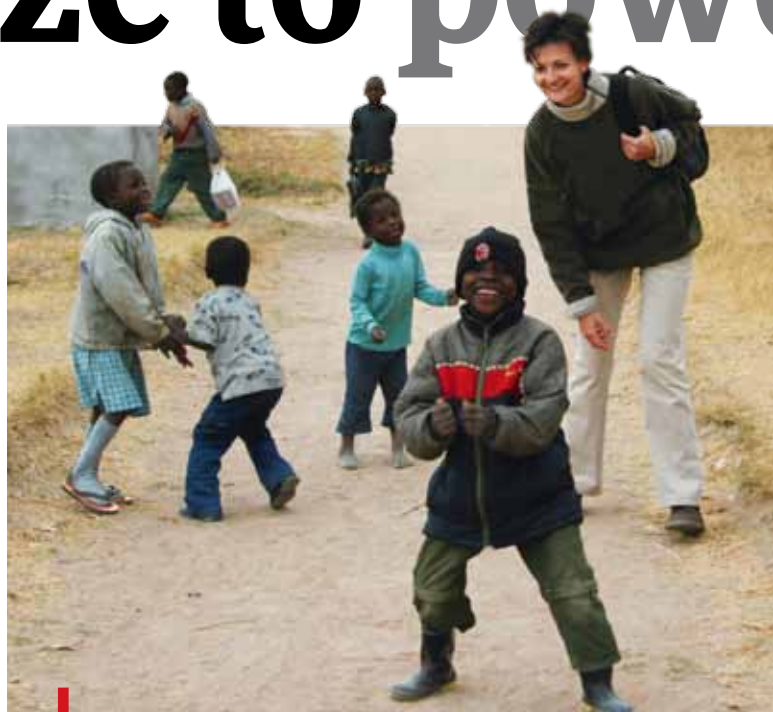
Spełnione marzenia

Monika Drażyk pochodzi z Pionek. Studiowała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pracowała jako nauczyciel religii w szkołach średnich i wykładała w Bydgoszczy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Praca w Polsce sprawiała mi dużo satysfakcji. Byłam z niej bardzo zadowolona. Ale myśl o misjach nie dawała mi spokoju. Sama się dziwiłam, ale kiedy intensywniej przypominałam sobie o tych marzeniach z dzieciństwa, to zawsze było tak, że albo zadzwonił do mnie jakiś znajomy misjonarz, albo w ręce wpadała mi gazeta z artykułami o misjach. Ten temat jakby sam do mnie powracał. A może ja go szukałam? – mówi Monika Drażyk. Doktorat z teologii dogmatycznej obroniła w 2005 roku. W tym czasie pracowała już na misjach w Tanzanii u Salwatorińskiego Instytutu Filozofii i Teologii w Morogoro. Prowadziła zajęcia

i wykłady z teologii dogmatycznej. Jej studenci pochodzili z różnych zgromadzeń zakonnych i z różnych krajów. Szczególnie ze środkowej i wschodniej Afryki oraz z Indii. Od 3 maja 2007 r. pracuje w Zambii. – W Tanzanii to była praca misyjna, ale trochę inna, niż ją sobie wyobrażałam. Natomiast w Zambii robię naprawdę to, o czym marzyłam jako dziecko, bo jest to realna praca w buszu w miejscowej wiosce z dziećmi, młodzieżą i katechistami – wyjaśnia pani Monika.

Po prostu jestem

Pracuje na misji Mukonchi założonej w 1999 r. przez pochodzącego z naszej diecezji ks. Grzegorza Zbrozszyka. Misja znajduje się w centralnej prowincji Zambii w odległości 200 km od Lusaki i obejmuje 27 kaplic dojazdowych. Tamtejsi mieszkańcy żyją w bardzo prosty sposób. Wiele domów zbudowanych jest z gliny albo z cegły wyrabianej w lokalny sposób. Nie znaczy to, że nie ma osób, którym się trochę lepiej powodzi. Zambia się rozwija i życie w wiosce też się zmienia. 10 lat temu nie było tam nic, a wraz z powstaniem misji stanęło wiele budynków. Ludzie znaleźli pracę. Z tym z kolei wiąże się rozwój całej społeczności. – W Zambii urzędowym językiem jest angielski. Tak się składa, że w mojej misji porozumiewam się po angielsku. Powinna nauczyć się lokalnego języka. Jest nim bemba. Na szczęście z dziećmi w przedszkolu zawsze jest kontakt, nawet bez znajomości ich języka. Młodzież, katechisci czy nauczyciele na tyle dobrze znają język angielski, że możemy się swobodnie porozumiewać.



Misjonarka z dziećmi w wiosce Mukonchi

Kiedy się zastanawiam, co ja tam robię, dochodzę do wniosku, że tam po prostu jestem. Często dla tych ludzi to absolutnie wystarczy, że się próbuje

coś robić i że wspólnie pracujemy – opowiada misjonarka. Pani Monika odpowiada za przedszkole. Powstało ono sześć lat temu. Przychodzi tu 76 dzieci, które najczęściej wywodzą się z biednych rodzin lub są sierotami. Od stycznia dla dzieci organizowane jest dożywianie. Dla wielu z nich posiłek, który tu dostaną, jest ich jedynym posiłkiem w ciągu dnia.

Zajęcia w przedszkolu odbywają się od poniedziałku do piątku. Pracują w nim cztery nauczycielki, mieszkanki Mukonchi. Dwie kucharki gotują dla dzieci z przedszkola i ze szkoły podstawowej. Dla tubylców kukurydza stanowi podstawę jedzenia. Z mąki kukurydzianej i wody robi się *nshima*. Można to jeść z warzywami, sosem, suszonymi rybkami albo od święta z kurczakiem.

Dostał szansę

Druga sprawa poza przedszkolem, która bardzo leży na sercu pani Monice, to Centrum Młodzieżowe. Istniało ono, zanim przyjechała

do Zambii. W ramach jego działalności organizowane są od trzech lat sobotnie zajęcia dla dzieci. Początkowo były to tylko gry i zabawy. Dzieci przychodziło coraz więcej. Któregoś dnia zostały poproszone, żeby napisały na kartkach swoje imię i nazwisko. – Wtedy utkwilo mi w pamięci i w sercu pewne zdarzenie. Wśród dzieci był chłopiec Joseph Nkandu, który tylko udawał, że pisze, bo nie potrafił pisać. Nie chodził do szkoły. Wyobraziłam sobie, jak było mu strasznie głupio, że nie potrafi się podpisać. Zebrałam od dzieci karteczki i próbowałam rozmawiać



ołanie



ZDJEŃ ARCHIWUM MONIKI DRAŻYK

i zabaw w soboty były dodatkowe zajęcia dla dzieci – dodaje.

Dziś na sobotnie zajęcia przychodzi prawie 200 dzieci. Uczą się matematyki, angielskiego, bemba. W Mukonchi są dwie szkoły podstawowe i jedna średnia. Misja współpracuje zwłaszcza z jedną ze szkół podstawowych. Wiąże się to z tym, że Caritas Praga poprzez misję realizuje program „Adopcja serca”. Uczestniczy w nim 150 dzieci. Istniejący w szkole poziom nauczania jest bardzo niski. W klasach jest po 50–60 dzieci. Nie ma ławek, stołów, prądu. Dzieci mają tylko zeszyty. Może dlatego tak chętnie przychodzą na zajęcia do Centrum Młodzieżowego, bo mogą siedzieć przy stole, na krześle, dostają kredki, kartki, a nauczycielka wszystko wyjaśnia na tablicy.

Z chwilą gdy kończą się zajęcia dla dzieci, przychodzą osoby dorosłe. Są to ci, którzy nie potrafią czytać i pisać. – Przeżywałam chwile zakłopotania, kiedy musiałam poprosić kogoś dorosłego o podpis, a ta osoba nie wie, co zrobić. I wtedy albo odciska swój kciuk, albo próbuje coś napisać i nie potrafi. Na te zajęcia regularnie przychodzi 30 kobiet. Mężczyźni nie skorzystali z tej szansy – mówi pani Monika.

W każdej kaplicy znajdującej się na terenie misji są osoby odpowiedzialne za prowadzenie nabożeństwa wtedy, kiedy nie ma

księdza, i osoby odpowiedzialne za przygotowanie innych do przyjmowania sakramentów – czyli ci, którzy uczą katechizmu. Najczęściej te osoby niezbyt dobrze mówią po angielsku i mieszkają w swoich wioskach. W całej misji jest ośmiu katechistów przygotowujących wszystkich pozostałych do pracy katechetycznej. Zadaniem pani Moniki jest stała troska o formację katechistów. Z ich grupą spotyka się kilka razy w roku. Dwa razy w roku spotykają się wszyscy.

Jesteśmy gośćmi

– Dla mnie czas wolny prawie nie istnieje. Zawsze jest coś do zrobienia. Czeska Caritas Praga ma u nas program „Adopcji serca”, są różne projekty z ambasady czeskiej czy z polskiej strony z Komisji Misyjnej Episkopatu. Związana z tym papierkowa praca zajmuje czas. Jeśli już trochę go dla siebie znajdę, to czytam książki i staram się być na bieżąco z tym, co się dzieje w świecie, albo oglądam dobry film na komputerze. Lubię też pospacerować dookoła misji. Wtedy odmawiam Różaniec, tak żeby pobyć sama ze sobą. Przez cały dzień ktoś coś chce ode mnie i takie chwile samotności są potrzebne – mówi misjonarka.

Nauka czytania i pisania dla dorosłych

PO LEWEJ:

Pora na obiad

Zawsze była systematyczna, uporządkowana. Wszystko musiało być na swoim miejscu

i o określonej godzinie. W Zambii ludzie mają inną mentalność, inny sposób myślenia i zupełnie inne podejście do wielu rzeczy. Jedną z nich jest czas. Nie mają zegarków, ale patrząc na słońce, precyzyjnie potrafią powiedzieć, która jest godzina. Pomimo to uwielbiają się spóźniać. Jeśli jest planowane spotkanie o 14.00, to trzeba powiedzieć, że będzie o 13.00. Wtedy jest szansa, że wszyscy przyjdą na czas. – Nie da się pewnych rzeczy zmienić. Zresztą my nie jesteśmy tam po to, żeby ich zmieniać. To jest ich kraj, ich kultura i ich mentalność. My tam przyjechalismy. To my jesteśmy gośćmi, a nie odwrotnie. Więc chyba najlepiej jest to zaakceptować, a nawet jeśli się tego nie akceptuje, to po prostu wiedzieć o tym, że jest inaczej, i się nie denerwować – wyjaśnia pani Monika.

Monika Drażyk była w Polsce w sierpniu i wrześniu. Ks. Grzegorz Zbroszczyk w czerwcu i lipcu. Ich urlop to okazja nie tylko do odpoczynku, ale też spotkań z diecezjanami. – Proboszczowie zapraszali nas, abyśmy na niedzielnych Mszach św. opowiadali o naszej pracy. Potem wiele osób składało ofiary. To dzięki nim możemy budować kościoły, prowadzić przez cały rok przedszkole. Misja funkcjonuje dzięki indywidualnym ofiarodawcom. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy nas wspierają, a tych osób jest bardzo wiele – mówi pani Monika. ■

z Josephem. On mnie unikał, bał się, gdyż nie potrafił powiedzieć słowa po angielsku. Ja przecież nie mówiłam nic w bemba. Joseph był dla mnie inspiracją. Myślałam sobie, że może po to przyjechałam do Mukonchi, żeby on poszedł do szkoły. I zrobiłam wszystko, żeby on do tej szkoły poszedł – opowiada Monika Drażyk. Jedna z nauczycielek zobowiązała się, że przez rok będzie Josepha uczyć. Dzięki temu mógł pójść od razu do III klasy. – On jest wśród rówieśników, w szkole i to jest taka moja osobista radość, że dostał szansę. Dzięki niemu pomysłeliśmy sobie, żeby zamiast gier



Dzień Egipski w radomskim muzeum im. Jacka Malczewskiego

Potomkowie faraonów

Piramidy, sfinks i może Dolina Królów, zabytki wymarłej cywilizacji no i plaże Hurgady czy Szarm El-Szejku – to najczęstsze wspomnienia z wakacji w Egipcie. A przecież **żyje tam dziś wspólnota chrześcijańskich Koptów.**

Smiało możemy powiedzieć, że gdy dziś w kraju nad Nilem spotykamy chrześcijanina, to jest on potomkiem rdzennych mieszkańców Egiptu, faraonów. Stanowią oni ponad 10 proc. mieszkańców. Natomiast muzułmanie to potomkowie napływowych arabów lub Egipcjan, którzy przeszli na islam w VII w. – mówił podczas wykładu „Egipt chrześcijański” Tomasz Górecki z Muzeum Narodowego w Warszawie. – W IV w. Egipt był całkowicie chrześcijański. Tu narodziło się życie monastyczne i tu powstały wielkie dzieła patrystycz-



Dla najmłodszych największymi atrakcjami były malowanie oczu i arabski targ

ne. Wszystko zmieniło się z nadejściem islamu. Bycie chrześcijaninem w Egipcie wiązało się i wiąże z realnym ryzykiem. Ci, którzy wybierają przejście na chrześcijaństwo, często muszą emigrować – wyjaśniał historyk.

Prelekcja była jednym z punktów Dnia Egipskiego. Słuchali jej głównie uczniowie szkół średnich i dorośli. Dla młodszych przygotowano inne atrakcje. – Podoba mi się bardzo miejsce malowania oczu. Każdy chce być starożytnym Egipcjaninem. Ozdobieni w ten sposób, poznajemy cywilizację starożytnego Egiptu. To pomoże nam, gdy na historii będziemy się uczyć o tym kraju – mówi Natalia Szyzka, uczennica czwartej klasy SP nr 32.

W ramach Dnia Egipskiego radomskie muzeum zorganizowało „suk”, czyli targ arabski, gdzie można było kupić pamiątki związane z kulturą Egiptu. Prowadzono też warsztaty hieroglifów, starożytnego pisma Egipcjan. W jego tajniki wprowadzała co rusz wymieniające się grupy uczniów Klara Górecka.

Obok projekcji filmowych dużą popularnością cieszyła się wystawa fotograficzna „Mój Bliski Wschód”, na której przedstawiono kilkadziesiąt fotografii Waldemara Jerke. Autor przez pół wieku był fotografem Katedry Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego. **Ks. Zbigniew Niemirski**

Pielgrzymka kół Żywego Różańca do Wysokiego Koła

Paciorki pełne mocy

W naszej diecezji nie ma parafii, w której nie istniałyby różańcowe koła. To one są najbardziej żywotną modlitewną wspólnotą.

Dzięki zabiegom proboszcza i kustosa ks. Szymona Muchy po raz trzeci do sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Wysokim Kole pielgrzymowali członkowie kół różańcowych z całej diecezji. Było ich ponad 3 tysiące – z trudnością mieścili się w wysokolskiej świątyni. Reprezentowali niemal 60 parafii naszej diecezji. – Modłę się na różańcu od wielu lat. Teraz, gdy od kilku lat jestem członkinią parafialnego koła Żywego Różańcowego, mogę moje modlitwy ofiarować w intencji spraw całego Kościoła. Czuję, że moja modlitwa ogarnia intencje wszystkich uczniów Chrystusa – mówi Maria Nowak ze Starachowic.

Październikowej pielgrzymce przyświecało hasło: „Z różańcem w komunii z Bogiem”. Przed odmówioną wspólnie modlitwą różańcową konferencję wygłosił ks. Zbigniew Niemirski. Dyrektor radomskiego oddziału „Gościa Niedzielnego” i zarazem biblista przybliżył szereg scen pokazujących modlitwę w Piśmie Świętym.

Po konferencji uczestnicy pielgrzymki wzięli udział we wspólnej modlitwie różańcowej, którą poprowadzili członkowie kół różańcowych z dekanatu iłżeckiego. Centralnym punktem spotkania była Msza św., której przewodniczył bp Stefan Siczek.

– Nasza pielgrzymka była okazją do pokazania siły wspólnoty. Dziękowaliśmy za miniony rok pracy formacyjnej i debatowaliśmy nad

nadchodzącym czasem. Będzie mu przyświecać hasło „Z różańcem w komunii z Bogiem” – mówi ks. Szymon Mucha, i dodaje: – Naszą modlitwą będziemy wspierać rodziny, których dzieci przygotowują się do przyjęcia sakramentów św., I Komunii św., bierzmowania, małżeństwa i kapłaństwa. Przygotujemy specjalne czuwania różańcowe dla parafii mające pomóc przygotować te uroczystości. **Paweł Tarski**

– Modlitwa różańcowa jest naszą siłą, która pomaga nam pokonywać wszelkie trudności – mówili uczestnicy pielgrzymki





Zespół „Musica Dinamica” w bliżnińskim kościele zagrał utwory Haendla i Corellego

V Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Bliżynie

Z najwyższej półki

Wypełniony kościół i owacje potwierdzają, że takie koncerty warto organizować też w mniejszych miejscowościach.

pod patronatem „Gościa”

w Bliżynie leży mu na sercu, dlatego chętnie pomaga w tym, co dzieje się tu dobrego.

Tegoroczny Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej wpisuje się w obchody 600-lecia Bliżyna. Podobnie jak w ubiegłych latach cieszy się dużym zainteresowaniem. Jego organizatorzy – Gmina Bliżyn, Gminny Ośrodek Kultury i parafia pw. św. Ludwika w Bliżynie – zorganizowali trzy koncerty. Podczas pierwszego można było wysłuchać utworów Bacha czy Mozarta w wykonaniu Chóru Akademickiego SGGW i Orkiestry Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina w Warszawie. Kolejny koncert to występ Zespołu Instrumentów Barokowych „Musica Dinamica”. Ostatni odbędzie się 22 października. – Już po pierwszym koncercie widać było, że ma sens organizowanie takich festiwali nawet w tak małej miejscowości jak Bliżyn. Repertuar był z najwyższej półki i to też przyczyniło się do sukcesu. Warto to kontynuować – mówi Tomasz Piętaś.

md

W kościele pw. św. Ludwika w Bliżynie po raz piąty odbył się Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. Jego inicjatorem i dyrektorem artystycznym jest Tomasz Piętaś. Dochód z pierwszych koncertów przeznaczony był na remont zabytkowych organów. – Remont już się zakończył i zrodził naturalną potrzebę wniesienia do kościoła muzyki wyższej, sakralnej, ale też i muzyki z orkiestrą i chórem – mówi pan Tomasz.

Tomasz Piętaś pochodzi z Bliżyna. Jest absolwentem warszawskiej Akademii Muzycznej. Był organistą w kościele św. Anny w Warszawie i solistą Warszawskiej Opery Kameralnej. Teraz studiuje w Wiedniu. Jak podkreśla, sprawa kościoła

Zapraszamy na koncert

22 października o 16.00 w kościele pw. św. Ludwika w Bliżynie można będzie wysłuchać koncertu w wykonaniu zespołu instrumentalnego z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Z. Noskowskiego w Skarżysku-Kamiennej. Wystąpią Magdalena Kaleta – sopran, Justyna Woś – flet i Patryk Lipa – organy. Dyryguje Krzysztof Długosz.

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82 e-mail: reklama@goscniedelny.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Spotkanie z medycyną na radomski osiedlu

Pielegniarka z charyzma

Zna oczekiwania pacjentów i ich największe potrzeby. Życzliwa, pogodna, ciepła, jeśli tylko może, zawsze pomaga.

Młoda dziewczyna w białym fartuchu wyjaśnia grupie osób, jak należy udzielać pierwszej pomocy, jak ułożyć ręce, gdy robi się masaż serca. Mówi i pokazuje na fantomie, jak to powinno wyglądać. Dziewczyna jest uczennicą Medycznej Szkoły Policealnej. Przyjechała razem z kolegami i koleżankami i wszyscy są zaangażowani w to miniskolenie w plenerze. Przyjechali na zaproszenie Agnieszki Stolarczyk, która zorganizowała dla mieszkańców swojego osiedla spotkanie „Zdrowi mieszkańcy naszego miasta – osiedla”.

Pani Agnieszka na co dzień pracuje w radomskim szpitalu na Józefowie. Jest pielęgniarką koordynującą zespołu poradni specjalistycznych. Pracuje tam od 11 lat. Wspólnie z dobranym przez siebie zespołem tworzyły kolejne poradnie, urządziła gabinety, zorganizowała rejestrację, opracowała statystykę. Ukończyła Liceum Medyczne w Radomiu, jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji na UMCS w Lublinie, kierunek administracja. Studiowała podyplomowo pielęgniarstwo zachowawcze, prawo medyczne, zarządzanie w służbie zdrowia. Wiedza i doświadczenie w pracy z pacjentami oraz znajomość ich oczekiwań, jeśli chodzi o dostępność do lekarzy specjalistów, przyczyniły się do realizacji pomysłu, aby poprosić lekarzy o spotkanie z mieszkańcami osiedli. – To pierwsze spotkanie zorganizowałam na Koziej Górze, osiedlu, na którym mieszkam. Wiem, jakie są tu największe potrzeby mieszkańców. Zaprosiłam



ZDJEŃCIA KRYSZYNA PIOTROWSKA



Ciśnienie tętnicze krwi trzeba kontrolować, mówi Agnieszka Stolarczyk (z lewej) NA GÓRZE: Z LEWEJ: Najwięcej chętnych było do masażystów PO LEWEJ: – Zespół, z którym współpracuję, jest wyjątkowy – stwierdza pani Agnieszka

lekarzy specjalistów: kardiologa, neurologa, lekarza rodzinnego, specjalistę rehabilitacji dziecięcej. Są z nami pielęgniarki, jest sześciu masażystów. Sprzęt, łóżka, parawany i aparaty pożyczymi mi znajomi. Takie akcje będą organizowane cyklicznie. Kolejna już 7 listopada w Szkole Podstawowej nr 15 im. W. Syrokomli w Radomiu przy ul. Kieleckiej – mówi pani Agnieszka.

Pierwsze spotkanie przy ul. Wolanowskiej mogło się odbyć dzięki życzliwości Marzeny Rusak, która nieodpłatnie udostępniła lokal. Lekarze specjaliści byli oblegani, chociaż największa kolejka ustawiła się do masażystów. Można było również zmierzyć sobie ciśnienie krwi i poziom cukru.

Przychodzący dostawali do wypełnienia ankietę. – Dzięki niej będzie można ocenić poziom

jakości świadczeń zdrowotnych i wyodrębnić największe niedociągnięcia związane ze służbą zdrowia w naszym mieście, na naszych osiedlach. Rozgraniczenie największych problemów pozwoli mi ukierunkować moje działania dla poprawy w podnoszeniu jakości do świadczeń zdrowotnych i dostępności do nich – wyjaśnia pani Agnieszka.

Na to niecodzienne spotkanie z medycyną przyszło ponad 300 osób. Byli w bardzo różnym wieku. Najwięcej jednak osób starszych.

– To bardzo dobry pomysł. Można porozmawiać z lekarzem bez czekania na numerki i iść na masaż. Ja mam kłopoty z kręgosłupem – mówi pan Piotr. Pani Aneta przyszła ze swoją bratową. Obydwie chcą zrobić sobie EKG.

Mając jego wynik, można od razu iść do kardiologa.

– Jak pani Agnieszka postanowiła taką akcję zorganizować, to ze względu na jej osobę, na jej wyjątkowość i charyzma wszyscy chętnie się zgodziliśmy, żeby tu przyjąć. To jest wyjątkowy człowiek i naprawdę, jeżeli ona widzi w tym cel, my chcemy ją wspierać – powiedziała pielęgniarka Jagoda Zawadzka z zespołu poradni specjalistycznych w szpitalu na Józefowie.

Pani Agnieszka za pośrednictwem naszej redakcji bardzo serdecznie dziękuje wszystkim, którzy rezygnując ze swego niedzielnego odpoczynku, włączyli się w organizowaną przez nią akcję, szczególnie grupie lekarzy specjalistów, pielęgniarek i masażystów.

Krystyna Piotrowska